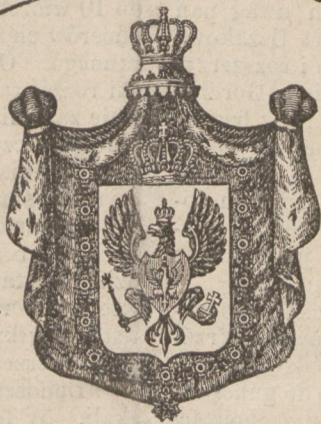


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny N. W. mieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 11. Marca. — Wedle pewnych wiadomości prywatnych, generał Langiewicz ogłosił się wczoraj dyktatorem w skutek uchwały centralnego komitetu narodowego. Jemu zostali przydani ad latus Wysocki, a do spraw cywilnych Bentkowski.

Biuro telegraficzne Wolffa.

Praga, 11. Marca. — Na posiedzeniu wczorajszym sejmku czeskiego przyjęto po burzliwych dziesięciogodzinnych rozprawach uchwałę większości przeciw Palackiego wnioskowi o zamianę ordynacji wyborczej.

Turyn, 11. Marca. — Wczoraj ukończono rozprawę w senacie nad pożyczką. W odpowiedzi na zarzuty wielu mówców co do polityki zewnętrznej, zaprzeczył gabinet, ażeby przyjął politykę rezygnacji. Zaręczał, że w kwestyi rzymskiej trzyma się programu Cavoura i gotów jest układać się na zasadzie nieinterwencji. Prawo co do pożyczki przyjął wreszcie senat głosami 116 przeciw 5.

Wiedeń, 11. Marca. — Jeneralna korespondencja austriacka sądzi, że zwołanie sejmku siedmiogrodzkiego nastąpi najdalej na początku Kwietnia, a we względzie sejmku węgierskiego wkrótce wyjdzie postanowienie.

Paryż, 11. Marca wieczorem. — La France pisze: Lord J. Russel przesłał do podpisanych mocarstw na wiedeńskim traktacie depezę, w której wzywa je do dyplomatycznej interwencji w moc artykułu 1 aktu końcowego z r. 1815 co do Polski. Francja z Anglią się zgodziły na to. Szwecja i Portugalia także przystąpiły. Austria oświadczyła, że się zgadza. Prusy i Hiszpania dotąd nieodpowiedziały. Baron Budberg na posłuchaniu u cesarza uwiadomił w imieniu cesarza Alexandra o zamiarach Rosyi, uspokojenia Polski koncesjami i pewnymi gwarancjami. Książę Metternich wyjedzie jutro do Wiednia.

Londyn, 11. Marca. — Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 28. Lutego, że 5000 murzynów pod dowództwem białych oficerów wyruszą do okręgów południowych, aby powołać tamecznych niewolników do broni. Sądzą, że murzyni tameczni tylko czekają na nich. Prawo konskrypcyjne przeszło w kongresie. Dziennik Savannah republican donosi, że dwa parowce bez trudności wpłynęły do Charlestonu i że blokada faktycznie tem samem jest przełamana.

Berlin, 12. Marca. — Najj. Pan raczył nadać wojskowemu intendantowi w gardykorze rzeczyw. tajn. radzcy wojennemu Jordanowi i nadleśniczemu Maronowi w Opolu, order orła czerwonego 2 klasy z dębem liściem.

Berlin, 12. Marca. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza w części nieurzędowej następujące oświadczenie:

Opinion nationale ogłosiła korespondencją z Warszawy, w której podano za autentyczne objaśnienie co do konwencji zawartej w dniu 8 Lutego r. b. między Prusami i Rosyą. Konwencja ta składać się ma wedle tego, 1) z wojskowej konwencji z 14 artykułów, 2) z 7 artykułów dodatkowych, przewidujących przypadek interwencji i 3) układ z 20 i kilku artykułów złożony we względzie dalszych środków i wypadków zagranicznych, któreby wypłynęły z interwencji. Paryski zaś Monitor zamieszcza na czele buletynu z d. 7 Marca wiadomość, że członkowie bundestagowi trzymający się polityki austriackiej obradowali nad zapytaniem posła pruskiego przy bundestagu co do skutków szkodliwych, któreby wypłynąć mogły dla związku niemieckiego z prusko-rosyjskiej konwencji.

W bliskim stosunku z tą wiadomością, zostają korespondencje

z Wiednia, że Austria zaważaniem się do art. 11 aktu związkowego i art. 36 wiedeńskiego aktu końcowego poleciła uczynić ustne przedstawienie w Berlinie przeciw konwencji z Rosyą, ponieważ bezpieczeństwo związku mogłoby być przez nią narażone. Dalej że Bawaria i Baden dały poznać w Berlinie, że z podobnego stanowiska zapatrują się na tę konwencję i że się zanoszą ze strony innych państw związkowych zagrożonych najściem francuzkiem nad Renem na podobne wystąpienie.

Ponieważ takie nieprzystępujące do uspokojenia umysłów wiadomości a mianowicie z francuskich dzienników przez prasę niemiecką, a w szczególności przez dzienniki pruskie opozycyjne gorliwie dalej są rozszerzane, przeto jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że one wszystkie polegają na wymyśle.

Dla nieuprzedzonych umysłów zapewne to oświadczenie pod względem powyższych wiadomości z Opinion Nationale i Monitora bodaj jest potrzebne.

A co się tyczy trzeciej wiadomości względem przedstawień czynionych w Berlinie przez wiele mocarstw, czynimy wyraźnie uwagę, że tylko jedno wielkie mocarstwo, a mianowicie Anglia wybrała formę depezy, którą tu odczytano, aby wynurzyć powątpiewania w sposób przyjacielski przeciw konwencji i że co do przedstawień ustnych, które obok Francji, Austrii i inne niemieckie lub nieniemieckie państwa pod względem konwencji z Rosyą uczyniły, rząd królewski nic nie wie.

— Kolońska gazeta pisze z Berlina: Podana przez nas wiadomość z Paryża, że rząd angielski z polskiej sprawy życzy sobie uczynić kwestyą europejską, potwierdza się zupełnie. Wysłano w tej mierze depezę do Petersburga a zarazem wezwano mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim (jak wiadomo, jest ich 8), aby się przyłączyły do życzeń gabinetu angielskiego. Życzenia te odnoszą się do planu Aleksandra I. względem konstytucji z r. 1815. Zważając atoli, że Rosja sama niema konstytucji i cierpieć niechce państwa konstytucyjnego pod sobą, boby jej przyszło znów odrabiać chytrze poczynione przyrzeczenia, przeto przewidzieć można, że starać się będzie nowymi przyrzeczeniami wywieść cały zachód w pole. Lecz czy zachód na to pozwoli lub uda że się nie zna na kruczkach rosyjskich, lub czyli po pierwszych krokach rozwiną się ważniejsze dalsze kroki dyplomatyczne, a nakoniec rzeczywiste koalicje czynne, dowiemy się z pewnością niezadługo, bo głos powszechny w Europie naciska na rządy zachodnie.

Królestwo Polskie.

Kraków, 9. Marca. — Gazeta wrocławska pisze: — Z obozu jenera. Langiewicza znajdującego się w Goszczy niedaleko Słomnik niemasz nic ważnego. Sztab jego składa się teraz z wielu zdolnych oficerów. Osoby które wczoraj przybyły z głównej jego kwatery i rozmawiały z jenerałem opowiadają, że bardzo jest zatrudniony i cieszy się z pomnażania się zastępów swoich i broni. Żołnierze jego obozują na polu, gdzie dla nich wystawiono baraki. Od ostatniej klęski zadanej Moskalom, ci się do dnia dzisiejszego nie pokazali.

Wedle wiadomości nadchodzących z wielu stron, okazuje się, że szlachta, która w ogóle dotąd biernie się zachowywała, teraz garnie się do szeregów powstańczych.

Ze Lwowa donoszą pod d. 7. Marca, że w Litwie szerzy się powstanie i że tak szlachta, jakoteż chłopci biorą w niem udział. Pierwsi ogłaszają uroczyscie w kościołach, że nadają drugom bezpłatnie role i jedni drugich w poświęceniach wyprzedzają. Koło Lidy, Słucka, Kobrynia, Powian, Swiencian, Trok i Białegostoku uwiązują się hufce powstańców, które są lepiej uzbrojone, aniżeli w Kongresówce. A nawet pokazali się powstańcy w północnym Wołyniu, nad Bugiem, około Włodzimierza, Owrucza itd.

Kraków, 10. Marca, godzina 9 minut 55 wieczorem. — Z głównej kwatery Goszcza, dnia 10. Marca, wyszedł manifest jenerała Langiewicza, jako dyktatora. Zatwierdza zasady proklamacyi komitetu narodowego z dnia 22. Stycznia r. b., wzywa do ogólnego powstania przeciwko rządowi rosyjskiemu, do jedności wszystkich Polaków bez różnicy stanu i wyznania religijnego, za którą to jednością nastąpi niepodległość ojczyzny. Manifest ten przyjęto z uniesieniem.

Warszawa, 3. Marca. — Rządowi rosyjskiemu potrzebne było dla osłabienia nacisku opinii i dyplomacyi europejskiej, bajki o pokonaniu powstańców, i ztąd to stokrotnie kłamliwie ogłaszano w różny sposób

o rozbiciu Langiewicza pod Włoszczową, chociaż porażka ta jest fałszem. Na afiszu napisano, że Langiewicz umknął w kierunku Sandomierza. Otóż, ktoś zrobił uwagę p. Wielopolskiemu, że nikt temu wierzyć nie może, bo chyba przez głowy Moskalom by przeskoczył, Sandomierz też na kilkanaście mil odległy od Włoszczowy, nie mógł dać wyobrażenia o rzeczywistym kierunku jego umknienia. Ocenili słuszność tych uwag pan Wielopolski, przywołał p. Vidala, i kazał poprawić raport Uszakowa i Sandomierz zastąpiono Jędrzejowem. Skłamałszy grubo i rozszerzwszy kłamstwo po całej Europie, mniemano, że łatwiej będzie p. Gorczakowowi odpowiadać na noty mocarstw zachodnich. Lecz fałsz bardzo szybko się wykryje w Europie — i ostatek wiary biuletynom rosyjskim odbierze.

Wiadomości z pola walki nieodebrałszy i w ogóle trudno tu dochodzą, są dość mylne i zręczne. Oddziały wojsk moskiewskich posyłane są ciągle z Warszawy do części kolejami; dowodzi to już samo że owe rozbite w raportach rosyjskich oddziały istnieją i walczą.

W wieluniem przyszedł do potyczki. Oddział Łęczycki po porażce pod Dobrem w okolicy Łodzi, już się na nowo zformował. Przesyłam w braku wiadomości prost z placu boju, ze źródeł polskich, wyciągi z raportów składanych przez cywilne rosyjskie władze do gubernatorów, które znowuż przez komisję spraw wewnętrznych przechodząc, dostają się w ręce samego p. Wielopolskiego.

Gubernia warszawska. Raport z d. 1. Lutego. Powiat rawski. Do miasta Strykowa przybyło 500 powstańców pieszo i konno pod dowództwem Zawadzkiego, i udali się do Zgawia. Powiat Łęczycki. Do gminy Nowo-Solna przybyli powstańcy konni i na podwodach, zabrali 3 dubeltówki, 1 pojedynkę, 2 pistolety. Powiat wrocławski. Do Sompolna przybyło (kiedy P. R. Cz.) 500 powstańców pieszych a 150 konnych z gminy Lubstowa powiatu konińskiego. Udali się traktem piotrkowskim, zniszczywszy herby państwa, ogłosiliwszy odezwy do narodu i zabrawszy pieczęcie. Powiat warszawski. Od kilku dni przechodzą nocną porą przez wieś Boglewice i Wolę Boglewską po kilkadziesiąt ludzi pieszo i na furmankach ku Białobrzegom. Powiat koniński. Do lasów w gminie Mostki przybyło 1000 ludzi i udali się do Lubstowa. Znaczna liczba przybyła do gminy Osiek mały i udała się do powiatu wrocławskiego. Liczne partye przejeżdżają tedy na wozach 4-konnych, na bryczkach, konno i pieszo dniem i nocą. Powiat stanisławowski. Dnia 21 Lutego do Jadowa przybyli powstańcy, ogłosili proklamacyę i powiedzieli że są przednią strażą wielkiego wojska, poczem udali się do Mińska.

Gubernia lubelska. Raport z d. 22. Lutego. Według ostatnich doniesień z powiatu bialskiego, lubowskiego, siedleckiego, hrubieszewskiego, powstańcy w różnych pojawili się miejscach. Bolesław Smiałkowski naczelnik obozu powstańczego w Łosicach (powiat bialski) polecił wójtowi gminy Karczew dostawić sobie spisowych.

Gubernia radomska. Raport także gubernatora. Czterdziestu żołnierzy i 6 kozaków wzięwszy do pomocy włościan z gminy Unewel powiat opoczyński (kolonistów niemieckich) napadli na dwór aby dziedzica dostawić do Piotrkowa, lecz nie zastawszy go odbili spichlerze i lamus i chwalili się że rząd miał im dać za dziedzica 25 rs. Zamierzali ciż sami napaść na sąsiednią wieś Smardzewice i ta banda z żołnierzy i kolonistów obdzierała podróżnych i obdarła kilka chat i złupiła kilka domów.

Powstańcy idąc od Mniszkowa do Dąbrowy w liczbie 700 przybyli do gminy Kotuszewo. Zabrali za kwitami owies, groch i kocioł, przybyłych powtórnie 30 także nakarmiono. Kilkadziesiąt powstańców, których dowódca mienił się (wyrażenie raportu) naczelnikiem siły zbrojnej powiatu warszawskiego, rawskiego i opoczyńskiego; przybyło do miasta Przedborze, ogłosili rząd narodowy, zniszczyli portrety i herby. Rub. sr. 1896, nie zabrali, lecz rozkazem podpisanym przez naczelnika Antoniego Jeziorańskiego i szefa sztabu T. Winnickiego polecieli zwrócić kontrybucyentom, aby Rosyanie gotowizny tej nie zabrali. Płacili za wszystko dostarczone gotówką, a następnie jak najspokojniej udali się do Radoszyc.

Gubernator warszawski raportem z d. 24. i 25. Lutego donosi: Powiat koniński: Do wsi Ładka przybyło 30 powstańców i udali się ku Słupcy. Przez Słupie przez całą noc szło wielu powstańców ku wsi Piotrowice, w ogóle 1500. Do miasta Skulska przybyło 200 powstańców idąc od Wilczyna ku Goplu i zabrawszy cokolwiek broni w Wilczynie. Powiat sieradzki: Do wsi Niemojewa przybyło 300 powstańców z chorągwią na czele, udali się ku wsi Klonowo. Przez wieś Górkę Klonowską, przeszło w lasy Kuźnicy Grabowskiej 150 pieszo i 40 konno. Powiat wieluniem: Do wsi Rutlice przybyło 500 pieszo i 200 konno, udali się pod Wieluń, w lasy wsi Czarnożył zabrawszy 6 fotelek 4-konnych. Poczem udali się ku Niemojowej w powiat sieradzki. Powiat stanisławowski: Przez Stanisławów gminy Ładziń i Glinizuka przechodził znaczny oddział. Przez Jedowę przeszło 400 powstańców ku wsi Prawda w powiat łukowski. Przez wieś Kuplud 800 przeszło, 60 konno ku Zelechowu w powiat łukowski. Powiat łęczycki: D. 22. Lutego przybyło do Łodzi ze Zgierza 500 powstańców. Wypocząwszy wrócili napowrót, zabrawszy pałasze policyantom.

Gubernia lubelska, raport z d. 23. Lutego, powiat krasnostawski: W gminie Świerze powstańcy zabrali z kasy skarbowej rubli srebr. 693 kop. 60 1/2. Pokwitował naczelnik siły zbrojnej Wojciech Witkowski. Następnie przez tę gminę przeszło 1000 ku Włodawie zabrawszy koni 26 i 3 wozy. Przez Rudkę w lasy ku gminie Ruda i od wsi Zalin przeszło 600 powstańców. Z przeciwnej strony od miasta Sawina nadeszła jedna rota piechoty i jedna sotnia kozaków. Nastąpiło spotkanie. Zabito 10 powstańców (jest to doniesienie władz rządowych rosyjskich, przypominam, że dziennik donosząc o tej potyczce, powiedział, że 400 zabito, widąc więc, że tu w Warszawie stanowią liczbę zabitych do druku), raniono 5, zabrano im wozy z żywnością i kilkadziesiąt koni.

Wojsko rozlokowało się w sąsiedniej wsi Siedliszcze, zżąd wróciło do Sawina. Powstańcy rozpięchli się po lasach gminy Ruda, Świerze i Czerzyca. Powiat bialski: Powstańcy odbili 6 rekrutów z gminy Łysów, a następnie w nocy uderzyli na rotę pułku Rewelskiego, rozlokowaną na trakcie brzeskim, dla strzeżenia mostów woskrzenickich na 9 do 10 wiorst od Białej. Z wojska zabitych 3, ranionych 13 i zabrali 2 oficerów ciężko rannych. Powstańcy zostawili na placu 2 zabitych i 1 rannego. O tej bitwie z pewnością wiadomo, że pułkownik Lewandowski rozbił tam całą kompanię Moskali i 30 tylko z niej ocalało. W Równie zabrali 64 rs. kop. 66 1/2 a w Łomazach 79 rs. 43 kop. i kazali sobie dostarczyć bielizny. Pokwitowanie udzielił naczelnik siły zbrojnej powiatu bialskiego Szaniawski. Powiat siedlecki: W gminie Skwierczyń powstańców 6 z obozu Łosickiego, żądali rekrutów nakazanych do wojska narodowego. We wsi Woskrzenice zabrali do obozu ludzi zdolnych do broni. Powiat hrubieszowski: Przez Stepankowice przechodzili powstańcy w niewiadomej sile. Otóż wszystkie te wiadomości wyjęte z raportów urzędowych rosyjskich, wykazują jak jest ogólne powstanie w kraju, które się niekoncentruje i które dla tego trudnem jest do uśmierzenia bronią.

Donoszą nam z płockiego o nowym mordzie popełnionym przez Moskali. W leśnictwie Udrzyn w straży Wiśniew pomiędzy Ostrowiem a Wyszkowem, nadleśny Seenwald zamordowany w okropny sposób przez kozaków, którzy mu głowę odrąbali, żonę jego ranili w głowę niebezpiecznie, siostra zaś jej z dzieckiem zdołała uciec przed rozbójnikami moskiewskimi. W przeszłym liście przez pomyłkę napisałem, że potyczka w której zginął Makary Drohomirecki, była w lasach złoczowskich, powinno być widawskich, pomiędzy Nową Wsią a Pyszkowem. W tym boju zginął pomiędzy innymi i Hauke, syn pułkownika rosyjsk. Hauke, walczył on za sprawę ojczyzny i krwią swoją oczyścił to imię. Dnia 26. Lutego, oddział Aleksandra Oxińskiego wyszedłszy z Opatówka, w lasach Kuźnicy Grabowskiej stoczył potyczkę, otoczony przez 3000 Moskali. Oxiński miał 300 ludzi. Kozacy rzucili się na rabunek naszych wozów, z czego skorzystawszy powstańcy, luką przez nich zrobioną wycofali się, ścigani na przestrzeń jednej mili. Zginęło tam naszych 6, pomiędzy nimi Tadeusz Pikulski, który stał na widocie; ranionego Pikulskiego przywiązał kozak za nogę rzemieniem do konia i wlekl go z pół mili tłukąc o kamienie i pnie; zginął też ksiądz Bernardyn, który gdy został raniony, strzelcy go chcieli unieść. «Zostawcie mnie — rzekł ksiądz, — a sami hurra na nieprzyjaciela.» Moskiewska piechota dobiła ranionego księdza i głowę uciąła. Czterech kosynierów, którzy się w chacie schronili, Moskale spalili. Pieczeni ogniem, wyskoczyli niebezpiecznie, lecz bez żadnej litości bagnietami napowrót w płomienie zostali wrzuceni. Dnia 1. Marca była utarczka pod Mrzyglodem, o której zapewne lepiej od nas wiecie. Z dawniejszych faktów przytaczam jeden ciekawy: Krasuski, syn obywatela z Pleśni Woli i przyjaciel jego Drenowski 23. Stycznia w przejeździe zatrzymani byli przez Moskali pod Radzynem; 200 różgami każdy, zmuszeni byli do przyznania się, że jechali dla połączenia się z powstańcami, a następnie rozstrzelani.

— Do Czasu piszą: Pozwólcie mi zdać pokrótce sprawę z wypadków i bojów w Kongresówce tuż przy granicy Poznańskiego od dnia 28. Lutego do 2. Marca wieczorem. Sprawozdanie moje polega na opowiadaniu nauce, jak dalece najszczytniejsze męstwo i poświęcenie jest bezużytecznem, skoro mu nie towarzyszy ład, subordynacja i pewna abnegacja z różnych słusznych czy niesłusznych pretensyi starszeństwa wojskowego, wieku i powagi. Po tym koniecznym wstępie, przystępuję do rzeczy.

Oddział powstańców zostający pod dowództwem młodego Kazimierza Mieleckiego, mającego przy sobie dwóch zdolnych oficerów, walczący tak szczęśliwie dnia 9. i 10. Lutego pod Przedeczem, odpierając tak zręcznie i z tak wielkiem powodzeniem wycieczki załóg moskiewskich z Włocławka, Konina i Koła, poniósł pierwsze znaczniejsze straty po połączeniu swem z oddziałem jen. Mierosławskiego, pod Nową Wsią i Głuszynem dnia 21. Lutego. Mimo tej porażki ocalił Mielecki swój oddział i nie przestawał nim niepokoić Moskali w całej okolicy Konina, Koła i Włocławka. Siła tegoż oddziału ograniczała się jednakże po spotkaniu głuszyńskim tylko około 300 ludzi, pomiędzy którymi 40 koni wybornej jazdy, 70 kosynierów a reszta strzelców uzbrojonych po części w karabiny moskiewskie zabrane w Przedeczu. Oddział ten zajmował w ostatnich dniach miesiąca Lutego obronne stanowisko w lasach bagnistych około miasteczka Kazimierza, główna kwatera w klasztorze biniszewskim, pozycyi bardzo obronnej o 3/4 mili na północ Konina. W niedzielę d. 1. Marca wyszła część załogi konińskiej, w liczbie dwóch rot piechoty i sotni kozaków i zaatakowała Mieleckiego w klasztorze biniszewskim. Dzięki nader obronemu stanowisku udało się naszym atak szczęśliwie odeprzeć. Moskale straciwszy 28 ludzi w rannych i w zabitych cofnęli się pod wieczór do Konina: nasi mieli dwóch ludzi zabitych, czterech rannych.

Tegoż samego dnia, to jest w niedzielę 1. Marca, o 1ej zrana, przeszedł granicę Kongresówki między miasteczkami Witkowem a Mielczynem, pod wsią Radłowem i Babinem, oddział poznański pod dowództwem majora G. i innego, walecznego oficera kawalerji, którego nazwiska nie zamieszczam tutaj, bo go nie widzę w urzędowych sprawozdaniach z tych wypadków. Oddział ten liczył blisko 150 ułanów, 200 strzelców zbrojnych w gwintowane sztucery z bagnietami i 100 strzelców uzbrojonych w dubeltówki. Przeprawiwszy się szczęśliwie, bez przeszkody ze strony patrolujących Prusaków, przez granicę, ruszył oddział poznański w kierunku miasteczka Kaźmierza i połączył się o godzinie 10tej wieczorem 1. Marca, może w cztery godziny po utarczce w Biniszewie, z oddziałem Kaźmierza Mieleckiego. Oba połączone oddziały przedstawiały siłą blisko 600 dobrze uzbrojonych ludzi, która pozosta-

jąc w posiadaniu Biniszewa lub cofając się w lasy slesińskie, mogła liczyć na dobre powodzenie.

Tymczasem wydarzył się, a opowiadamy tu tylko fakta nie obwiniając nikogo, wypadek następny. Oba oddziały, Mieleckiego i poznański G-go, obozowały w Biniszewie i pod Biniszewem osobno, jakkolwiek kilkunastu strzelców poznańskich zamieszło się do szeregów Mieleckiego. Około godziny 5 zrana w poniedziałek 2. Marca, spostrzegł Mielecki, któremu poprzednio nikt o tem nie doniósł, że G...go oddział ruszył z miejsca w niewiadomym całkiem kierunku i że już nie zajmuje wczorajszych stanowisk. O powodach tego nadzwyczajnego a raczej całkiem niezwykłego w dziejach wojen kroku dowódcy oddziału poznańskiego, nie jesteśmy dostatecznie i autentycznie zainformowani. Ograniczając się tedy na relacji faktu, nie domieszczaamy uwag. Dość tedy, nie było już G. o godzinie 5ej zrana 2. Marca na miejscu. Mielecki widząc się za słabym, aby móżdź stawić dostateczny opór załodze konińskiej, która co chwilę wczorajszy atak ponowić mogła, wyruszył z Biniszewa i puścił się między 6tą a 7mą zrana za G., o którym mu przecież doniesiono, że się ze swym oddziałem udał w kierunku napowrót ku granicy pruskiej. Posuwając się pospiesznym marszem za G., spostrzegł nareszcie Mielecki oddział G. około godziny 10ej zrana w odległości 3000 kroków przed sobą, między wsiami Dobroszowem a Mieczownicą, z których druga leży wśród błót na najpołudniowszym cyplu jeziora powidzkiego. W tej to chwili ukazał się naszym od lewego skrzydła, silny zastęp Moskali, 5 rot piechoty i dwie sotnie kozaków, którzy przyspieszając biegu zdolali uprzedzić Mieleckiego i zajęli zabudowania wsi Mieczownica, przecinając tem samem komunikacją między oddziałami Mieleckiego a G...go. Piechota moskiewska, której karabiny niosły na 800 kroków, nie posuwała się naprzód i sypała tylko gęsty ogień na strzelców Mieleckiego i rozwinętych w tyraliery; za to rzucili się do szarży kozacy, ale przyjęci celnym ogniem naszych strzelców i natraciwszy bardzo wielu ludzi cofnęli się ku piechocie. Wtedy to wyruszyła część moskiewskiej piechoty z zabudowań mieczownickich, i zaczęła przeć naszych na bagna za wsią. Kompania strzelców z Trzemeszna (oddziału poznańskiego) jedynie czynna w tym boju z całego oddziału G...go spostrzegłszy to, rzuca się pod dowództwem młodego M... swoim na pomoc. Chciało jednakże nieszczęście, że znalazła w drodze bagno i głęboki rów napełniony wodą. Na rozkaz swego dowódcy przeszkołę przebyto brnąć po szyję w wodzie, ale broń i ładunki zamokły, tak że mało która strzelba dawała ognia. Moskiewska piechota, która zawiesiła swój atak na chwilę z powodu dywersji z przeciwniej strony przez kompanię trzemeszeńską, przerzuciła się znów naprzód, a nasi nie wspierani przez resztę oddziału G...go, który już się był zanadto oddalił, musieli cofać się pod gradem kul moskiewskich przez niebezpieczne bagno, w którym kilkunastu naszych poległo, między innymi młodzieniec pełen nadziei, Kazimierz Trąpczyński z Poznania.

Już po przebyciu bagna między Mieczownicą a granicą pruską, pokazał się naszym od lewego skrzydła nowy oddział moskiewski, ulani i piechota, którego ponowione szarże i ataki wparły część naszego 10 razy mniejszego oddziału w granicę W. Ks. Poznańskiego. Jazda nasza i oddział strzelców w niewiadomej nam liczbie, przerzuciła się jednakże napowrót po Kongresówkę.

Prusacy obsadzili następnie granicę w chwili jak się toczył bój pod Mieczownicą. Strzał do kapitana pruskiego Nitscha z 6 pułku piechoty, który zatrzymywał na granicy wozy z naszymi rannymi, o czem dotąd wszystkie już dzienniki tyle pisały, był rzeczą czystego przypadku i dotąd nie wyjaśniony.

Straty moskiewskie w spotkaniu pod Mieczownicą były bez wątpienia równe jeżeli nie znaczniejsze od naszych. Mianowicie ucierpieli kozacy; z piechoty poległ jeden oficer. Naszych rannych jest 52, zabitych kilkunastu. Rannych, których mogli doścignąć, dobijali kozacy lancami. Ranni nasi leżą w pogranicznych wsiach i w mieście Wrześni, kilkunastu z nich przewieziono do lazaretów poznańskich.

Otóż i pokrótce przebieg wypadków nad granicą poznańską od 1go do 3go Marca. Moskałe zgromadzili w skutek tego do 7,000 ludzi od Kalisza do Konina, z których nie ruszyć nie mogą, obawiając się, niewiadomo czy słusznie, jakiej nowej wyprawy z Poznańskiego.

— Największy w obecnej chwili ruch powstańczy, oprócz w krakowskim, jest w kaliskim. Niepomyślności jakich doznały oddziały polskie w powiatach pobliskich poznańskiemu, to pod Krzywoszącem i Nową Wsią 19. i 21. z. m., to pod Mieczownicą 2. t. m., którego ostatnią potyczkę opisuje nasz korespondent z poznańskiego, nietylko nie zmniejszyły ducha poświęceń, lecz spotężyły go właśnie; i teraz z jednej strony w okolicach Kalisza, z drugiej strony w okolicach Piotrkowa, Radomska i Wielunia znaczne działają polskie oddziały. Zapewne to wskutek tego wzrastającego w kaliskim powstania koncentrują się tam wojska moskiewskie, nietylko od Warszawy ale i od Maczek ścigane do dzień.

— Na Litwie, według wyznań samychże dzienników moskiewskich, mianowicie Inwalida, kilka oddziałów uwija się na wielkiej przestrzeni od Białegostoku i Brześcia Litewskiego do Pińska. Między niemi odznacza się szczególnie oddział dowodzony przez Rogińskiego czy Raczynskiego, który od Siemiatycz i Brześcia aż za Pińsk zamaszerował, kilkanaście stoczywszy utarczek i kilka razy w raportach rosyjskich rozbity, z coraz większymi ukazuje się siłami. Na Podolu i Wołyniu, prokonsul tameczny generał Anenków wspólbiegając się z Ramzajem i z Korffem, co do wydawania srogich rozporządzeń, nie pozwala nikomu jechać ze wsi do wsi, a granicę od Galicyi osadził kordonem wojskowym, na wzmocnienie którego kazał spędzić włóscian, których usiłuje fanatyzować przez szymatycznych księży. Wiadomości z Podola donoszą, iż z Besarabii ciągnie część wojsk moskiewskich w północne okolice Podola.

— Polski naczelnik miasta Warszawy wydał 6ty rozkaz dzienny, który rozrzucony został w licznych egzemplarzach. Jeden z nich przysłano nam pocztą, podajemy go tutaj jako dokument historyczny:

»Rozkaz dzienny naczelnika miasta. Smutne wypadki jakich pada ofiarą szlachetna i pełna wojowniczego zapału młodzież warszawska, pałająca żądzą walczenia w szeregach Narodowych za świętą sprawę Ojczyzny, a mianowicie ostatnie zajście, jakie miało miejsce z soboty na niedzielę przy ulicy Pańskiej, gdzie ochotnicy w zasadzkę przez szpiegów wprowadzeni zostali, wywołują potrzebę przypomnienia Rozkazu Nr. 4.: »ażeby nikt nie zaciągał się do szeregów Narodowych, jeżeli werbujący nie okaże mu na to piśmiennego od Rządu Narodowego upoważnienia.« Zalecając to jak najsurowiej mieszkańcom miasta, oświadczamy, że Rząd Narodowy za ludzi bez jego upoważnienia werbowanych nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, i że tacy najłatwiej popaść mogą w zdradzieckie sidła Moskali, jak tego świeży a smutny wypadek najlepszym jest dowodem.

Świetne czyny niezwalczonych jen. Langiewiczza, bohatera św. Krzyża, Wąchocka i Staszowa, wodza, który w ciągu dni kilkunastu umiał oddziały nowozacigłych partyzantów przekształcić w armię zwycięzką, natchnęły wielu prawym Synom Ojczyzny myśl ofiarowania mu szpady honorowej. Z tego powodu ogłasza się, iż wszyscy pragnący przyjąć udział w tym akcie wdzięczności narodowej, dla jednego z dzielnych oswobodzicieli ojczyzny, mogą ofiary swoje składać na ręce dotychczasowych poborców, z wymienieniem celu na jaki są przeznaczone.

Nie potrzebujemy tu dodawać, że tylekroć głoszone przez urzędowy organ najazdu świetne zwycięstwa nad jen. Langiewiczem, są tylko łapką na łatwowierność dyplomacyi europejskiej, przez którą nieśmiertelne i niepokonane powstanie nasze, rząd moskiewski usiłował przedstawić jako częściowy wybuch nielicznych awanturników, który stłumić obiecał do dnia 1. Marca. Wszystkie te wiadomości są najohydniejszym fałszem, najbezczelniejszym przekręceniem faktów; dziwna rzecz jednak że tak wybornie umiejąc przedstawić swe porażki jako zwycięstwa, i swe ucieczki jako pogonie Dziennik Powszechny ani słówkiem nie wspominał o Staszowie, którego pamięć na długie lata smutną będzie dla Moskali. Warszawa, dnia 4. Marca 1863 r.«

Z pod Ostrówia, 3. Marca. — Przy kolei warszawsko-petersburskiej, do p. Seewald nadleśnego lasów rządowych, należących do Broku schroniło się dwóch powstańców. Goniący za niemi kozacy w liczbie 8 czy 10 wpadli do domu, i owych biedaków, którzy się pod strych schronili byli, zamordowali. Wywiekli z domu Seewalda, i zabili jak najokropniej tłukąc nieszczęśliwego kolbami, i przeszywając bagnietami. Mając go już za nieżywego obdarli ze wszystkiego, i porzucili. Wściekłość moskiewska nie wstrzymała się i tu od pastwienia się nad płcią niewieścą. Żonę zamordowanego Seewaldowę, z domu Jańczewską, również jak i siostrę jej po okropnem obejściu się z niemi, zbite, pokaleczone, z odzienia obdarte, w pół-zabite pod płot wyrzucają. Siostra mianowicie Seewaldową miała obie ręce przestrzelone, które przestrzelił jej kozak w chwili, gdy na klęczkach błagała litości dla siostry, wyciągając złożone obie ręce ku tym dzikim mordercom. Podobnież sługi domu w okrutny sposób zbici, kolbami potłuczeni, pokaleczeni. Po tych krwawych gwałtach rzuciło się kozactwo do rabunku. Dom zrabowawszy zupełnie zapalili, również i przyległe zabudowania gospodarskie. W stodole było czterech włóscian młócących tam zboże. Kozacy zatarasowawszy ich tam, stodołę zapalili, i tych nieszczęśliwych żywcem tam spalili.

Już oddalali się, gdy jeden z tych rabusiów spostrzegł, że nieszczęśliwy Seewald jeszcze się poruszył. Wraca więc, ucina mu głowę i rzuca ją psu, zachęcając do żarcia. A gdy to zwierzę chleptać krwi ludzkiej nie chciało, rozwścieklony kozak rzuca się i na psa, i pałaszem ucina mu głowę. Jeden z kozaków wpadł do palącego się już domu, ażeby jeszcze co porwać; towarzysze jego z niedocieczonych powodów zastrzelili go przez okno.

Bliska sąsiadka Seewaldów widziała nazajutrz Seewaldową i jej siostrę, obie jeszcze żyjące, ale w okropnym stanie, a lekarze nie obiecywali, aby żyć mogły.

Francya.

Paryż, 9. Marca. — Dziś odbyła się wielka narada ministeryalna w tuileryach nad odpowiedzią rosyjską, która wedle France od cara ma pochodzić, a być przywiezioną przez jego adjutanta, generała kawaleryi i szefa policyi 3. wydziału cesarskiej tajnej kancelaryi księcia Dołgorukowa, — a wedle innych ma się składać z dokumentów, które poseł francuski z Petersburga przesłał kuryerem do Paryża. Wedle obiegających pogłosek odpowiedź rosyjska brzmi nieprzychylnie, przyznaje dobre zamiary Francyi, ale przed przytłumieniem powstania w Polsce nie myśli udzielić żadnych koncesyj, gdyż powstanie wyszło ze stronnictwa rewolucyjnego a Rosya właśnie dla tej okoliczności nie może okazać żadnej obawy. Czyli tak brzmi odpowiedź okaże się podczas rozpraw w senacie, które się odbyć mają w końcu tego tygodnia. Co się zaś tyczy księcia Dołgorukowa, ma mieć u cesarza jutro lub pojutrze posłuchanie.

— Dziennik frankfurcki l'Europe będący organem rządu austriackiego umieścił pod napisem: Najnowsze i ważne sprawozdanie z układów dyplomatycznych dotyczących sprawy polskiej, — na czele rzeczy sobie zakomunikowanych — co następuje:

»Dziennik La France potwierdzając podania nasze dotyczące stanowiska, jakie trzy wielkie mocarstwa zajęły w sprawie interwencji dyplomatycznej na korzyść Polski, utrzymuje, że porozumienie się Francyi i Anglii, od którego Austria swój przystęp zależnym czyni, zapewne do skutku nie dojdzie!

Na poparcie swego zdania umieściła la France w numerze swoim z dnia 6 t. m. oświadczenie, że p. Billault przy dyskusyi, która się w se-

nacie nad sprawą polską rozpocząć ma, przedłoży dokument nader wielkiej wagi, który okaże, jakie usiłowania czyni polityka francuska na korzyść szlachetnej a nieszczęśliwej sprawy.

Dokument ten, dodaje la France, posłany dni temu kilka do Petersburga, wypowiada wyraźnie, że cesarz Napoleon spodziewa się po sprawiedliwości i wspaniałomyślności cesarza Aleksandra, iż tenże uspokoi Polskę, ważnemi i szczeremi gwarancyami, zgodnemi z prawami traktatów i z zasadami cywilizacji.

Podług la France odpowiedzi cesarza Aleksandra spodziewano się lada chwila, i można się, dodaje tenże dziennik, spodziewać, że odpowiedź ta zgodną będzie z oczekiwaniem w imieniu Francji wyrzeczonym.

Czytając to oświadczenie, mógł każdy przypuścić, że cesarz Napoleon napisał list własnoręczny do cara, w którym rzekając się wspólnej akcji z królową angielską i cesarzem austriackim, sam myśli prowadzić interwencję dyplomatyczną, którą wszystkie trzy mocarstwa były wspólnie zaprojektowały.

Otóż tak nie. Bardziej niż kiedykolwiek mamy powód obstawiać przy naszym twierdzeniu, że porozumie się co do interwencji w troje, zapewnione jest w zasadzie pomiędzy Francją, Anglią i Austrią.

Prawdą jest, jak to my pierwsi powiedzieliśmy, że gabinet angielski nie przystał na projekt noty zbiorowej wypracowanej przez p. Drouyn de Lhuys, był bowiem tego zdania, że czekać należy, aby wypadki w Polsce, jaśniej się przedstawiały, zanim tak uroczystej formy interwencji dyplomatycznej używać będzie można. Nie była to kwestya zasady, która mu nie dozwalała przyłączyć się do tego kroku potrójnego, ale raczej kwestya, czy rzecz jest na czasie.

Wtenczas to gabinet tuileryjski uważał za rzecz stósowną wziąć inicjatywę noty osobnej, którą posłał do Petersburga, i zdaje się, że la France o tym dokumencie chce mówić.

Nie należy wszakże z tego wyciągać wniosku, jakoby odtąd Anglia i Austria nie myślały się łączyć z usiłowaniami Francji.

W tej chwili gabinet angielski zamysla wysłać do Petersburga notę, która jeśli nie jest identyczną z notą francuską, to przynajmniej notą w tym samym duchu i w tym samym celu. Lord Cowley został upoważniony do okazania panu Drouyn de Lhuys dowodu urzędowego.

Niemą wątpliwości, że dwór wiedeński, który w sprawie polskiej zajął stanowisko jaśniejsze i wybitniejsze od Anglii nawet, skoro się dowie o wysłaniu do Petersburga noty oddzielnej francuskiej i angielskiej, pójdzie ze swej strony w ślady państw zachodnich.

Interwencja więc dyplomatyczna trzech dworów może uważaną za fakt dokonany.

Myśl pierwotna Francji, które należy się inicjatywa wspólnej interwencji, doznała tylko zmianiany co do formy. Zamiast noty zbiorowej proponowanej przez Francję, użyto noty oddzielnej, w której trzy dwory domagają się od Rosji, aby Polska uspokojoną została wedle ducha traktatów.

Włochy.

Zapowiedziane od kilku dni wielkie zgromadzenie na rzecz Polski odbyło się w Turynie w d. 9. Marca pod przewodnictwem Brofferio. Głównie przemawiali Cairoli i Simeo członkowie izby deputowanych, jen. Klapka i Dugrat. Postanowiono przesłać petycję w sprawie Polski do parlamentu i składki zbierać na poparcie powstania. Podobne meetyngi odbyły się w Neapoli i Brescy.

Turyn, 7. Marca. — Zdrowie Garibaldeggo polepsza się, lubo rana nie chce się zagoić, co niepokoi jego przyjaciół. Jenerał ogłasza proklamacyę za Polskę i wysłał pismo do armii rosyjskiej, w którym jej

przypomina, że waleczność bez spaniałości jest tylko brutalstwem i urojeniem, że bohaterowie dobywali miecza za sprawiedliwością, za obroną słabego przeciw ciemnicy. Podajcie przeto rękę najnieszczęśliwшему narodowi, a zasłuzycie na błogosławieństwo ludzkości.

— Z Bernu donoszą, że syn Garibaldeggo Menotti przejeżdżał przez to miasto udając się do Polski. Do tego kraju udało się również wielu Szwajcarów.

Kronika miejscowa.

Z pod Kostrzyna, 10. Marca. — Dnia 9. bm. przyprowadzono z Wrześni do Kostrzyna około 3. godz. po południu 11 Polaków schwytanych dnia 2. bm. na granicy po potyczce z Moskalami. Oddział eskortujący zawierał około 20 piechoty, 4 huzarów i 2 zandarmów pod komendą jednego oficera. Ośmiu z jeńców powiązani byli parami ze sobą, trzech zaś postępowało ze związanymi w tyle rękoma. Widząc ten pochód pewna liczba mieszkańców Kostrzyna zgromadziła się w rynku, gdzie także prowadzonym zatrzymać się kazano. Wtedy jeden z mieszczan przywitał przybyłych słowami: »Witamy was bracia Polacy!« Na to odrzekł któryś z żołnierzy: »Polnische Hunde sind das,« co spowodowało szemranie pomiędzy zgromadzonymi mieszczanami. Po krótkim przystanku w rynku prowadzono schwytanych do przeznaczonej dla nich kwatery szpalerem przez wymienionych żołnierzy utworzonym. Przy tej sposobności wielu mieszczan chcąc widzieć rodaków, tem ciekawiej do szpaleru się cisnęło; wojsko zaś zaczęło rozpychać i rozpędzać zgromadzonych. Przytem kuśnierz Trąbczyński odebrał pięć ran bagnietem a rymarz Janicki silne i niebezpieczne cięcie pałasem w głowę. Wielu jeszcze innych sponiewierano. Pojmani odpoczęli godzinę w przeznaczonej kwatery, poczem ich już rozwiązanych przeprowadzono za miasto, z kąd na pięciu wozach odwieziono do Poznania. Będąc o tym wypadku dokładnie uwiadomionym, powtarzam raz jeszcze, że na spotkanie prowadzonych wyszła tylko pewna liczba mieszkańców z Kostrzyna z golemi rękoma, li z litości i współczucia, bez żadnego innego zamiaru.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 12. Marca.

BAZAR: prob. Karwowski z Opalenicy, Pustowski z Pyzdr, hrabia Cieszkowski i Lipski z Polski, Radziwiński z Zdziechowie, Żychliński z Sokolnik, Pilaski z Zielencina, hrabina Skórzewska z Wielkich Jezior, Skórzewski z Polski, Stabrowski z Zalesia, Łącki z Posadowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Krironosow i v. Gottberg z Berlina, Greulich z Międzybuzia, Bentz z Cannstadt, Blecher z Paryża, Chorus i Jaffe z Berlina.

HOTEL DU NORD: Łakomicki z Marcinkowa, Chotomski z Krzyżownik, Tułodziecki z Proskowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hellermann z Oedenberga, v. Zanten z Rädingshagen, Kutschner z Swinemünde, Wellheim z Berlina, Teubert z Brützen, v. Romberg z Berlina, Baur z Zürich, Tiede z Apoldy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wollgast z Bremy, Köppen z Sztutgardu, Asch z Rawicza, Wenzel z Kościana, Waligórski z Rostworowa, Lehmann i Lempert z Naueheim.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Berger z Lipska, Schlarbaum z Hanau, Effnert z Bolesławic, Bethmann z Halberstadt, Matheus z Szczecina, Levy z Berlina, v. Gaertringen z Pszczewa, Bernhard z Zaniemyśla, Trampe z Konopie.

POD CZARNYM ORŁEM: Urbanowski z Turstowa, Kiesewetter z Kleszczewa, proboszcz Franke z Uszarzewa, Schulze z Trzemeszna, Sturmman z Neumark.

HOTEL BERLINSKI: Kienau z Wrześni, Witschel z Instruci, Zielsdorff z Gościejewa, Fischer z Zgorzelic, Wetzel z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Dzierzanowski z Glińska, Snigocki z Tarnowa, prob. Suszycki z Zonia, Smiszniewicz z Wrocławia, Jewasiński z Srody.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lesholt z Hali, Guttman z Grodziska, Alexander z Żerkowa.

HOTEL EICHBORNA: Pulvermacher z Bydgoszczy, Alexander, Banass i Sperling z Pleszewa.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca na swym składzie: Słownik lwowskiego wydania Lindego, Mickiewicza różne wydania, nowe wydanie przerobionych Dziejów Moraczewskiego, tudzież dawniejsze dzieła polskie po cenach znizonych.

OBWIESZCZENIE.

Po złożeniu w dniu wczorajszym zebranemu rokrocznie w miesiącu Marcu Komitetowi nowego Towarzystwa kredytowego Ziemstwa dla prowincji Poznańskiej, ustawą przepisane sprawozdania z rezultatów zarządu roku upływnego, podpisana Dyrekcyja podaje do publicznej wiadomości co następuje:

Aż do końca przeszłorocznego okresu emisyjnego wydano listów zastawnych nowego Towarzystwa kredytowego Ziemstwa za 10,400,260 Tal. Fundusz rezerwowy w owym czasie doszedł sumy 557,583 Tal. 4 Sgr. 11 Fen., przewyższył zatem ilość 5procent wydanego kapitału listów zastawnych. Stósownie przeto do §. 15. Statutu z dnia 13. Maja 1857. trzeba było rozpocząć tworzenie funduszu amortyzacyjnego. Tenże składać się będzie w dniu 1. Lipca r. b. z 90,580 Tal.

W półroczu bieżącym aż do dziś dnia wygotowano 1,796,400 Tal. listów zastawnych, a dodawszy wydane do końca przeszłego półrocza 10,400,260 »

ogółem 12,196,660 Tal.

Za ten kapitał listów zastawnych jest zastawionych: 263 dóbr szlacheckich z areałem:

782,113 mórg i 257 nieszlacheckich posiadłości ziemskich z areałem: 162,274 mórg w ogóle 520 dóbr z areałem: 944,387 mórg.

Poznań, dnia 6. Marca 1863.

Królewska Dyrekcyja

nowego Towarzystwa kredytowego Ziemstwa dla prowincji Poznańskiej.

Hrabia Koenigsmark.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Marca 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 65 wępli. Na Marzec 39 1/2 list. 1/2 pien., na Marzec Kwiecień 39 1/2 list. 1/3 pien., na wiosnę 39 1/2 — 1/2 pŁ., na Kwiecień Maj 39 1/2 list. i pien., na Maj Czerwiec 39 5/6 list. 3/4 pien., na Czerwiec Lipiec 40 1/6 pŁ.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Na Marzec 13 11/24 pŁ., na Kwiecień 13 13/24 list. 1/2 pien., na Maj 13 2/3 pŁ., na Czerwiec 13 7/8 pŁ., na Lipiec 14 1/6 pŁ., na Sierpień 14 5/12 list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Marca.

Pszenica 58—70 tal.
Zyto na wiosnę 44 3/8 tal., na Maj Czerwiec 44 1/2 tal.
Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.
Groch do gotowania 45—50 tal.
Groch na pastwę 40—43 tal.
Olój rzepiowy na Marzec 15 3/8 — 1/3 tal., na

Kwiecień Maj 15 1/4 — 1/6 tal., na Mai Czerwiec 15 — 11/12 tal.

Olój lniany 15 1/6 tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14 1/12 tal., na Kwiecień Maj 14 1/6 — 1/4 — 1/6 tal., na Maj Czerwiec 14 1/2 — 3/12 tal., na Czerwiec Lipiec 14 19/24 — 3/4 tal., na Lipiec Sierpień 15 1/6 do 1/8 tal., na Sierpień Wrzesień 15 5/12 tal., na Wrzesień Paźdz. 15 7/12 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 11. Marca 1863.	Sto- pa pŁt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 1/2	—	101 3/8
„ z roku 1859.	4 1/2	—	106 1/2
„ z roku 1856.	4 1/2	—	101 1/2
„ z roku 1853.	4	—	99 1/4
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	89 3/4
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	89 3/4
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	102 1/2
dito „	3 1/2	—	90 1/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	91 3/4
dito „	4	—	101 3/8
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	87 1/4
dito Pomorskie	3 1/2	—	91 1/4
dito „	4 1/4	—	100 7/8
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	96 3/8
dito Szląskie	3 1/2	—	94 5/8
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	86 3/8
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97 7/8
Obligacye miejskie 11. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97 1/2
Louisdory	—	—	109 3/8
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	106 3/4